

Gościmierz Geras

Refleksje psychologiczne Solżenicyna w Archipelagu Gułag

Studia Philosophiae Christianae 29/2, 39-50

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GOŚCIMIERZ GERAS

REFLEKSJE PSYCHOLOGICZNE SOŁŻENICZYNA W ARCHIPELAGU GUŁAG¹

1. Wstęp. 2. Sołżenicyn a metoda intencji paradoksalnej Frankla². 3. Odporność psychiczna-znaczenie wiary religijnej i ideologii. 4. Autyzm obronny w ujęciu Sołżenicyna. 5. Dwa specyficzne procesy psychiczne u więźniów. 6. Degeneracja moralna pod wpływem systemu dyktatury komunistycznej.

1. WSTĘP

Obserwacje psychologiczne i przemyślenia związane z analizą zachowań ludzkich w systemie obozów i więzień sowieckich przedstawione przez Sołżenicyna w *Archipelagu gułag*³, zasługują na analizę i wydobywanie ich z tekstu nie tylko ze względu na głębię refleksji i ich trafność, ale także ze względu na to, że dokonał ich człowiek bez fachowego wykształcenia psychologicznego czy psychiatrycznego, dochodząc do niektórych uogólnień sformułowanych przez znanych psychiatrów, jak np. Frankl⁴ czy Kępiński⁵.

*Archipelag gułag*⁶, będący apogeum twórczości Sołżenicyna, obfituje w niezwykle cenne obserwacje i refleksje psychologiczne dotyczące zarówno więźniów, jak i ich nadzorców oraz całego społeczeństwa byłego ZSRR w warunkach dyktatury komunistycznej.

W wielu przypadkach Sołżenicyn podaje przykłady indywidualnych zachowań ludzkich, nietypowych dla całokształtu zachowań w sytuacjach ekstremalnych, przy czym ta nietypowość i rzadkość jest interesująca z psychologicznego punktu widzenia.

¹ A. Sołżenicyn, *Archipelag gułag*, Warszawa 1990, t. 1, 2, 3.

² S. Kratochvil, *Psychoterapia*, Warszawa 1980, 147—148.

³ Zob. *Archipelag gułag*.

⁴ Zob. S. Kratochvil, *op. cit.*, 147—148.

⁵ A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1972, 16, 18—19, 97—98.

⁶ Zob. *Archipelag gułag*.

2. SOŁŻENICYN A METODA INTENCJI PARADOKSALNEJ FRANKLA ⁷

Sołżenicyn, analizując swoją sytuację więzienną, doszedł do podobnych wniosków psychoterapeutycznych jak psychiatra Frankl, przebywający w hitlerowskich obozach zagłady.

Frankl, na podstawie swych doświadczeń wyniesionych z obozów niemieckich, opracował metodę psychoterapeutyczną, którą nazwał metodą intencji paradoksalnej⁸. Istotą tej metody jest dążenie w wymiarach wyobraźni do celu wywołującego lęk i awersję, wyobrażanie sobie, że to, czego boimy się, już stało się. Oczywiście w warunkach obozów zagłady takie dążenie realne, materialne, równałoby się zagładzie fizycznej, mamy więc tutaj do czynienia jakby z podwójną „księgowością”, spotykaną w schizofrenii, dążenie do awersyjnego celu i wyobrażenie sobie, że to, czego boimy się, nastąpiło, musi pozostać tylko w sferze wyobraźni, bez materialnego działania.

Oto, co pisze Sołżenicyn na ten temat: „No więc jak tu ostać się? — kiedy jesteś wrażliwy na ból, słaby, nieprzygotowany, kiedy masz z życiem nie zerwane związki?... „Czego trzeba, aby być silniejszym od śledczego i całego potrzasku? Trzeba wejść do więzienia bez drżenia o swoje, zostawione za bramą, pełne ciepła życie. Trzeba na progu sobie powiedzieć: moje życie się skończyło, trochę za wcześnie, ale co zrobić. Na wolność nigdy już nie wyjdę. Pisane mi jest, że zginę, — teraz, albo trochę później, ale później będzie nawet jeszcze ciężiej, lepiej więc prędko. Nie mam już nic własnego. Bliscy umarli dla mnie — i ja dla nich umarłem. Ciało moje jest dla mnie od dzisiaj czymś obcym i bezużytecznym. Tylko duch mój i moje sumienie są dla mnie dalej drogie i ważne. Takiemu więźniowi śledztwo może nie dać rady! Tylko ten zwycięży, który wyrzeknie się wszystkiego”⁹.

W innym miejscu Sołżenicyn pisze: „Nigdy nie wrócisz do dawnego twego świata. Im prędzej odzwyczaisz się od swoich bliskich, a twoi bliscy od ciebie — tym lepiej. Tym lżej ci będzie”¹⁰.

A zatem spotykamy się z istotnymi elementami metody intencji paradoksalnej, z wyobrażeniem sobie tego właśnie czego boimy się, jako faktu dokonanego.

⁷ Zob. S. Kratochvil, *op. cit.*, 147—148.

⁸ Tamże, 147—148.

⁹ Zob. *Archipelag gulag*, t. I, 127.

¹⁰ Tamże, t. I, 479.

W latach 60-tych byłem także więźniem politycznym, przechodząc wielomiesięczne śledztwo, doszedłem do podobnej postawy jak Sołżenicyn, i ta właśnie postawa przyczyniła się do tego, że przestałem bać się realnych zagrożeń, których nie szczędzono mi. Zrozumiałem, że jeśli chcę wytrwać, uznając nad wszystkim prymat ideologii, w której zostałem wychowany, to muszę pogodzić się z tym, że groźby moich prześladowców zostaną zrealizowane, ale ponad tym jest zgodność z ideą i własnym sumieniem.

W postawie Sołżenicyna wobec więzienia występuje element przeciwstawienia się prawu zachowania życia za wszelką cenę, zauważmy, że w podobny sposób analizuje sytuację obozową profesor Antoni Kępiński, były więzień obozu w Miranda de Ebro, pisząc: „...by przetrwać obóz, trzeba było się w pewnym stopniu wyrwać spod przemożnego prawa zachowania życia za wszelką cenę. Ci, którzy temu prawu całkowicie ulegli, tracili człowieczeństwo, a z nim często szanse przetrwania”¹¹.

I dalej Kępiński stwierdza: „Człowiek, który nie potrafił mu się przeciwstawić, zwalczyć swego głodu, panicznego lęku, znieść bólu, myśleć choćby przez chwilę o czymś innym niż to, co go bezpośrednio otaczało i boleśnie mu doskwierało, sam siebie skazywał na zagładę. Stawał się bezwolnym organizmem automatycznie walczącym o zachowanie życia, szybko tracił siły i zmieniał się w „muzułmana””¹².

3. ODPORNOŚĆ PSYCHICZNA — ZNACZENIE WIARY RELIGIJNEJ I IDEOLOGII

Godne funkcjonowanie w tak ekstremalnych obciążeniach organizmu, z jakimi spotykał się więzień obozów sowieckich, wymagało określonej odporności psychicznej, przy czym zawodne byłoby tutaj korzystanie w tym zakresie z wyników badań psychologicznych dokonywanych w warunkach laboratoryjnych lub symulowanych naturalnych.

W *Archipelagu gułag* Sołżenicyn podaje liczne przykłady zachowań ludzkich pełnych bohaterstwa i godności. Istotnej przyczyny tych zachowań należy szukać w sferze szeroko pojmowanej ideologii, w sferze wiary religijnej lub „opozycyjnej ideologii”¹³, (jak nazywa ją Sołżenicyn), opozycyjnej w stosunku do ideologii prześladowców.

¹¹ Zob. *Rytm życia*, 16.

¹² *Tamże*, 16..

¹³ Zob. *Archipelag gułag*, t. I, 393.

Solżenicyn tak oto opisuje postawę ludzi religijnych: „A jak bytują w obozie ludzie naprawdę religijni? Obok postaci w tej książce opisanych, kroczą oni bez trwogi i wahań, przeciągając przez cały Archipelag jak procesja z niewidzialnymi gromnicami. Padają szeregami, jak od serii z cekaemu, nowy szereg wyrasta na tym miejscu i wciąż kroczy dalej. Determinacja, jakiej nie znał dotąd wiek XX! I nie ma w tym pozy, ani deklamacji”¹⁴. I dalej czytamy na ten temat: „Jak tym ludziom nie pozazdrościć? Siedzą może w bardziej sprzyjających warunkach? Bynajmniej! Wiadomo, że mniszki posyłano z reguły do karnych podobozów i trzymano razem z prostytutkami i knajczkami. A tymczasem — kto z ludzi wierzących uległ deprawacji? Ginęli jak muchy, owszem. Ale nie pozwalali się zeszmacić. A jak wytłumaczyć, że niektórzy ludzie chwijnego charakteru właśnie w obozie nawracali się, umacniali się w wierze — i jakoś doczekiwali się zwolnienia nie płacąc za to demoralizacją? A ci wszyscy, co — nie bacząc na groźące kary, karcery, powtórne wyroki — nie chcieli zostać szpiczlami?”¹⁵.

A więc nie wszyscy w tych nieludzkich warunkach podlegają załamaniu moralnemu. Solżenicyn, zastanawiając się nad tym problemem, wysuwa tezę, która, wg mnie ma istotne cechy podobieństwa z koncepcją tzw. „teorii spustowej” w etiologii chorób psychicznych. W teorii „spustowej”, uraz jest czynnikiem wyzwalającym tkwiącą już w organizmie patologiczną strukturę. Podobnie, ekstremalne warunki więzienne czy obozowe wyzwalają z człowieka uśpioną w normalnych warunkach bestię.

Jest to jedna z przyczyn moralnego załamania się. Inną przyczyną byłby brak wcześniejszych zasad moralnych. Oto uwagi Solżenicyna w związku z poruszonym problemem: „Dają się zeszmacić w obozie ci którzy już na wolności byli szmatami albo mieli ku temu wszelkie predyspozycje”¹⁶.

I dalej: „Podlegają w obozie deprawacji ci, którzy już wcześniej nie mieli przy duszy żadnych zasad moralnych i żadnych nauk etycznych nie pobierali”¹⁷.

Solżenicyn korzystał w *Archipelagu gułag* szeroko z pisemnych relacji innych więźniów, przytaczając ich opinie: „Tatiana Falike pisze: obserwując ludzi, przekonałam się, że nikt

¹⁴ *Tamże*, t. 2, 540.

¹⁵ *Tamże*, t. 2, 540—541.

¹⁶ *Tamże*, t. 2, 542.

¹⁷ *Tamże*, t. 2, 542.

nie mógł stać się nikczemnikiem w obozie, jeśli nie był nim już przedtem". Uwagi Sołżenicyna na temat wypowiedzi Fali-ke: „Jeśli ktoś w obozie szybko nikczemnieje, to, być może, nie tyle nędznikiem się staje, ile odsłania się nagle cała jego wewnętrzna nędza, która wcześniej nie znajdowała po prostu pola do popisu?”¹⁸. W tym ostatnim zdaniu Sołżenicyna zar-warta jest istota przytoczonej przeze mnie teorii „spustowej” w zastosowaniu do ekstremalnych warunków więziennych.

Brak wcześniejszych zasad jako przyczynę załamania się moralnego, Sołżenicyn tak dokumentuje: „Owszem — depra-wacja była w obozie zjawiskiem masowym. Ale nie tylko dla-tego, że obozy były instytucją tak okropną, lecz również dla-tego, że my ludzie sowiecy, przybywaliśmy na Archipelag rozbrojeni, bez oręza duchowego, dawno już podkopani we-wnętrznie, jeszcze na wolności tknięci rozkładem...”¹⁹.

Masowy charakter deprawacji w obozach sowieckich, wyni-kający, jak pisze Sołżenicyn, z braku wcześniejszych zasad moralnych, niewątpliwie był związany między innymi z po-wszeczną ateizacją społeczeństwa byłego ZSRR.

Brak „opozycyjnej ideologii” w stosunku do ideologii prze-śladowców, to wg Sołżenicyna także czynnik przyczyniający się do załamania się moralnego. Wnikliwa analiza zachowań podsądnych w słynnych procesach lat 30-tych w ZSRR, doko-nana przez Sołżenicyna, pozwala zrozumieć ten mechanizm. Sołżenicyn o podsądnych tych pisze: „Jak długo pamięć ludz-ka sięga nikt nie widział czegoś podobnego. Uderzało to szcze-gólnie przez kontrast z niedawnym procesem Dymitrowa w Lipsku: lwim rykiem odpowiadał Dymitrow hitlerowskim są-dziom, tu zaś jego towarzysze z nieugiętej kohorty, przed którą drżał cały świat, przy tym najwybitniejsi z nich, ci, których nazywano gwardią Lenina — teraz stawali przed są-dem z pełnymi portkami”²⁰.

I dalej na ten temat: „Pisano o tybetańskim korzeniu, niszc-zącym siłę woli, o stosowaniu hipnozy. Żadnego z tych przy-puszczeń nie należy odrzucać przy rozpatrzeniu sprawy: jeśli NKWD miało w ręku takie środki, to nie rozumiem, jakie normy moralne mogły stać na przeszkodzie ich stosowaniu? Dlaczego by nie osłabić woli tych ludzi, nie zaćmić jej?”²¹.

„Dlaczego w takim razie Palczyńskiemu i Chrennikowi nie

¹⁸ *Tamże*, t. 2, 542.

¹⁹ *Tamże*, t. 2, 543.

²⁰ *Tamże*, t. 1, 388.

²¹ *Tamże*, t. 1, 388.

dał rady ani tybetański korzeń, ani hipnoza?"²². „Nie, bez wyjaśnienia głębszego, sięgającego w dziedzinę psychologii, tu się nie obejdziemy”²³.

„Czego najbardziej obawiał się Bucharin w ciągu miesięcy poprzedzających aresztowanie? Powiedziano mi, że najbardziej bał się, iż zostanie usunięty z partii! że odetną go od partii! że pozwolą mu żyć, ale z dala od partii! Na tej właśnie jego (każdego z nich) strunie po mistrzowsku grał drogi Koba — od chwili gdy sam zaczął uosabiać partię. Bucharin — a także wszyscy oni! — nie mieli swojego odrębnego punktu widzenia, nie mieli wcale swojej rzeczywiście opozycyjnej ideologii, dookoła której mogliby się skupić i która dałaby im siły. Stalin obwołał ich opozycjonistami zanim jeszcze zdążyli stać się nimi — i tym samym pozbawił ich wszelkiej siły. I odtąd wszystkie ich wysiłki zmierzały do jednego celu, aby utrzymać się w partii. I żeby przy tym jej przypadkowo nie zaszkodzić”²⁴.

Na drugim biegunie Solżenicyn stawia więźniów z wyraźną opozycyjną ideologią, która pozwoliła tym ludziom godnie spojrzeć śmierci w oczy. Jako jeden z takich przykładów Solżenicyn wspomina starego, „białego” pułkownika K. K. Jasiewicza: „Dla tego człowieka koniec wojny domowej nie oznaczał zapewne końca walki z bolszewizmem. Jak tam walczył, gdzie, jakimi sposobami — tego mi nie mówił. Ale poczucie, że jest dalej w szeregach miał chyba nawet w celi”²⁵. „Jego zachowanie się w więzieniu mogłem ocenić, gdy minął rok”²⁶. „...Pierwszy w spisie był Jasiewicz, skazano go na rozstrzelanie. Ale świadomość, że wierny był na swojej drodze życiowej, świadomość, której sobie nie wyrzucał, dawała mu niezwykłą siłę”²⁷.

4. AUTYZM OBRONNY W UJĘCIU SOLŻENICZYNA

Pojęcie autyzmu obronnego (autismus defensorius) wprowadził i uzasadnił jego wyodrębnienie M. Jarosz²⁸. Jest to taka forma autyzmu, która chroni organizm przed czynnikami przeciążającymi układ nerwowy.

²² *Tamże*, t. I, 389.

²³ *Tamże*, t. I, 389.

²⁴ *Tamże*, t. I, 389.

²⁵ *Tamże*, t. I, 253.

²⁶ *Tamże*, t. I, 254.

²⁷ *Tamże*, t. I, 254.

²⁸ M. Jarosz, *Lekarz psychiatra i jego pacjent*, Warszawa 1982, 214—222.

M. Jarosz²⁹ rozpatruje autyzm obrony na tle odporności psychicznej, autyzm obronny w tym ujęciu byłby więc mechanizmem obronnym osobowości ułatwiającym organizmowi funkcjonowanie w trudnych warunkach.

Profesor A. Kępiński, w odniesieniu do sytuacji obozów koncentracyjnych, posługuje się terminem autyzmu obozowego, rozumiejąc przez to pojęcie podobnie jak M. Jarosz mechanizm przystosowawczy chroniący człowieka przed załamaniem³⁰. Kępiński³¹ określa autyzm obozowy jako „obronną znieczulicę”.

Sołżenicyn, mimo, że nie był ani psychiatrą ani psychologiem, niezwykle trafnie opisał i wyodrębnił ten mechanizm obronny osobowości występujący w warunkach przeciążenia więziennego czy obozowego.

Cytując Sołżenicyna: „Stan stałej obojętności wyrabia sobie zek, jako rodzaj bariery obronnej i tylko dzięki temu może przeżyć długie lata na tych psepnych wyspach. Jeśli w ciągu pierwszego roku pobytu na Archipelagu nie uda mu się osiągnąć tego stanu ledwie pełgającej przygasłej roślinności, to zwykle musi zginąć. Jeśli go zaś osiągnie — to zostaje przy życiu”³². „Wszystkie uczucia zeka³³ są przytępione, nerwy zrogowaciały. Zobojętniały na własne nieszczęście, na kary, jakim poddają go opiekunowie tego ludu, a nawet na problem swojego życia i śmierci — zek jest też zupełnie nieczuły na cudze nieszczęście”³⁴.

Sołżenicyn cytuje także wypowiedź Tarasa Szewczenki, dotyczącą owej obozowej znieczulicy: „Nie doznaję teraz prawie ani smutku, ani radości. Pojawił się za to we mnie spokój moralny, graniczący z rybim chłodem. Czy człowiek może zmienić się do tego stopnia pod wpływem ustawicznych nieszczęść?”³⁵.

Dalsze myśli Sołżenicyna na omawiany temat: „Pancerz wytrzymałości narasta z biegiem lat na twoim sercu i na twojej skórze. Oczy twoje nie płoną radością, gdy słyszysz dobrą nowinę, ani nie mrocznieją, gdy nadejdzie zła. Masz teraz no-

²⁹ *Tamże*, 216—217, 219—220.

³⁰ Zob. *Rytm życia*, op. cit., 18—19.

³¹ *Tamże*, 97.

³² Zob. *Archipelag gułag*, t. 2, 449.

³³ Zek oznacza w gwarze obozów sowieckich więźnia (od rosyjskiego słowa *zakliuczennyj*).

³⁴ Zob. *Archipelag gułag*, op. cit., t. 2, 449.

³⁵ *Tamże*, t. 2, 449.

we prawidło życiowe: nie ciesz się, gdy coś znajdziesz, i nie płacz, gdy zgubisz”³⁶.

Sołżenicyn omawia także swoje obserwacje na temat przejściowego charakteru obozowej znieczulicy, autyzmu obozowego. Czy jednak nie pozostaje po odzyskaniu wolności jakiś ślad tego procesu? Zacytujmy opinię Sołżenicyna o przejściowym charakterze autyzmu obronnego: „Ale chyba najciekawszą z punktu widzenia psychologii stroną sprawy jest to, że tubylcy uważają swój stan stałego zubożenia w tak trudnych i zmuszających do wyrzeczeń warunkach — za sukces woli ich życia. Wystarczy, że lawina nieszczęść odrobinę się przerzedzi, że ciosy niedoli spadają na niego nie tak gęsto — a zek już daje wyraz zadowoleniu z życia i dumny jest ze swego zachowania”³⁷.

Być może, że Sołżenicyn mówiąc o przejściowym charakterze autyzmu obronnego, miał na myśli częściowe tylko jego osłabienie, bowiem analiza cech psychicznych byłych więźniów dokonana między innymi przez Kępińskiego³⁸ w jego rozważaniach o KZ-syndromie nie potwierdzą tego całkowicie. Interesującym problemem jest mechanizm powstawania autyzmu obronnego w warunkach więziennie-obozowych, a mianowicie w jakim stopniu jego tworzenie się jest procesem nieświadomym, a w jakim świadomym. Prawdopodobnie istnieje tutaj określony stopień zależności od wykształcenia, wskazują na to rozważania Kępińskiego³⁹ oraz moje własne obserwacje więzienne.

5. DWA SPECYFICZNE PROCESY PSYCHICZNE U WIĘZNIÓW

Chciałbym zwrócić uwagę na wybrane dwa procesy psychiczne u więźniów ze względu na to, że będzie mowa o procesach nie zauważonych w fachowej literaturze, bądź rzadko opisywanych. Jeden z nich jest zaledwie wspomniany przez Sołżenicyna, w formie zresztą pośredniej, a drugi rzadko analizowany w literaturze, natomiast także w formie pośredniej opisany w *Archipelagu gułag*. Użyłem terminu „forma pośrednia”, ponieważ Sołżenicyn nie nazywa tych procesów, a jedynie podaje niektóre ich cechy. Nie sposób przy rozpatrywaniu procesów, o których będzie mowa, nie odnieść się do własnych doświadczeń więziennych, gdyż stwierdziłem ich wy-

³⁶ *Tamże*, t. 2, 529.

³⁷ *Tamże*, t. 2, 450.

³⁸ Zob. *Rytm życia*, op. cit., 97—98.

³⁹ *Tamże*, 16, 18—19.

stępowanie zarówno u siebie jak i u innych więźniów i być może dlatego też mogłem dostrzec je w *Archipelagu gulag*. Mam tu na myśli procesy: a) postępujący proces nierealności wyjścia na wolność b) zawężenie świata do świata więzień czy obozów. Obydwa procesy są ze sobą ściśle związane, ten drugi wynika częściowo z pierwszego, a mianowicie w sytuacji „odsunięcia” się świata wolności, bliższy i realniejszy staje się świat więzień czy obozów.

Proces poczucia nierealności wyjścia na wolność, ma swoją określoną dynamikę, nie pojawia się szybko, jest czymś przeciwnym do pierwszego okresu uwięzienia w którym człowiek jest jeszcze jakby „jedną nogą” na wolności. W miarę upływu czasu, na ogół nie wcześniej, jak w trzecim roku pobytu w więzieniu u więźniów z wieloletnimi wyrokami, myśl o wyjściu na wolność staje się nierealna, mglista, jakby niepewna. Sołżenicyn wspomina o tym procesie krótko, ograniczając się do dwóch zdań: „Poczynając od pewnej chwili, zaczyna się myśleć o wolności niejako z obowiązku. Myśl ta staje się sztuczna, obca”⁴⁰. Proces ten niewątpliwie związany jest ze zjawiskiem derealizacji świata zewnętrznego, świata wolności, tak doskonale opisanym przez Kępińskiego: „W tym anus mundi, jakim był obóz, w gruzy rozpadał się dotychczasowy świat z jego wartościami, ideami, sprawami ważnymi i błahymi. Stawał się on nierealny, wracał w marzeniach sennych, wydawało się, że taki świat może istnieć tylko na innej planecie”⁴¹.

Drugi proces, proces zawężenia się całego świata do świata więzień czy obozów, jak wspomniałem, jest ściśle związany z tym pierwszym, obydwie te procesy jakby przenikają się wzajemnie i dwustronnie, występuje, jak zauważyłem równoległe w czasie do pierwszego, powstaje z udziałem także innych czynników, do których zaliczyć należy brak bądź poważne ograniczenie dopływu informacji z tego świata zewnętrznego, który i dlatego też dodatkowo jeszcze zaczął stawać się nierealny, odsunięty gdzieś bardzo daleko. Czynnikiem „wyzwalającym”, dającym początek temu drugiemu procesowi są informacje napływające do świata więziennie-oboazowego ze świata więziennego w postaci mniej lub więcej powtarzających się spotkań z ludźmi przeniesionymi z innych zakładów. Właśnie dopływ tych informacji, pochodzący wyłącznie z tego samego świata w którym od dłuższego czasu poz-

⁴⁰ Zob. *Archipelag gulag*, t. 2, 525.

⁴¹ Zob. *Rytm życia*, 98.

staje więzień, zaczyna „wzmacniać” poczucie zawężenia całego świata do świata więziennego.

Sołżenicyn prawdopodobnie proces ten zauważył, jakkolwiek nie nazywa tego procesu, ograniczając się do stwierdzenia, że świat jest ciasny i uzasadniając to spotkaniami z innymi więźniami ich opowiadaniem o obozach w których przebywali wcześniej. Sołżenicyn pisze: „Świat jest ciasny, po prostu bardzo ciasny — to jedna z tych prawd, o których słuszności człowiek przekonuje się w więzieniu. Co prawda Archipelag Gułag roztasowany na całej powierzchni Związku Radzieckiego, ma jednak o wiele mniejszą od niego liczbę mieszkańców”. „...Nic dziwnego, że kiedy człowiek trafi do byle jakiej celi w byle jakim zborniaku, kiedy trochę posłucha i trochę się rozgada — z pewnością dogrzebie się jakichś wspólnych znajomych”⁴².

Na podstawie własnych doświadczeń więziennych oraz na podstawie analiz wypowiedzi innych współwięźniów mogą stwierdzić, że obydwie opisane procesy spełniają rolę przystosowawczą, ochronną przed traumatyzującym działaniem wieloletniego pozbawienia wolności.

6. DEGENERACJA MORALNA POD WPLYWEM SYSTEMU DYKTATURY KOMUNISTYCZNEJ

Sołżenicyn, analizując problem cech społeczeństwa byłego ZSRR, uważa, że negatywne zmiany pod wpływem dyktatury komunistycznej powstały wskutek: a) przerwania z więzień i obozów, b) wspólnego sposobu bycia (wspólnego w sensie wspólnoty tzw. normalnego życia z życiem obozowo-więziennym). Niewątpliwie, rozdzielenie tych dwóch przyczyn degeneracji byłoby bardzo trudne. Autor *Archipelagu gułag* na wstępie swej, jakże trafnej, analizy psychologicznej, stwierdza: „Dziś to paskudztwo pokazywane jest zgodnie z wymogami bieżącej mody — poprzez aluzje dwuznaczne wtręty, marginalne przypisy, dozowanie odcieni — co znów w wyniku daje fałsz”⁴³. Wypada zauważyć, że mimo ponad dwudziestu lat od ukazania się *Archipelagu gułag*, opinia Sołżenicyna jest w dużym stopniu nadal aktualna.

Jako degenerujące, negatywne cechy powodujące moralne „skrzywienie” całego społeczeństwa Sołżenicyn wymienia, przytaczając liczne konkretne przykłady, następujące cechy: 1) wszechobecny strach, 2) poczucie ubezwłasnowolnienia,

⁴² Zob. *Archipelag gułag*, t. I, 546.

⁴³ *Tamże*, t. 2, 548.

przymus, 3) skrytość, nieufność, 4) ignorancja powszechna, dezinformacja, 5) donosicielstwo, 6) zaprzaństwo jako sposób bycia, 7) rozkład moralny, 8) kłamstwo jako sposób bycia, 9) bezwzględność, 10) rabska psychologia⁴⁴.

Każdą z tych cech Solżenicyn ilustruje licznymi przykładami z życia, a także uogólnieniami, z których część pozwoli sobie przytoczyć: „Demoralizacja ma różne oblicza, nie sposób opisać wszystkich w jednym rozdziale. Dominanta życia społecznego na tym u nas polegała, że na czoło wysuwali się zaprzańcy, że sukcesy odnosiły beztalencia, a najzdolniejsi i najuczciwsi szli pod nóż krający ich na krwawą sieczkę. Te łatwe triumfy nędzników nad szlachetnymi wykwiwały, jak mętne cuchnące fontanny nad głowami stołecznego tłumu...”⁴⁵. „Masowe zepsucie moralne przeżera społeczeństwo nie od razu. Istnieje pewien minimalny okres niezbędny dla dojrzewania procesów rozpadowych i nawet najpotężniejszy Aparat nie da sobie rady z narodem w krótszym czasie. Długość tego okresu zależy od wieku tych uparciuchów, którzy jeszcze nie zdiadzieli”⁴⁶.

Trafne uogólnienie przytacza Solżenicyn w swojej analizie donosicielstwa, powołując się na słowa Nadieжды Mandelsztam: „Proceder ten miał służyć nie tylko osłabieniu stosunków międzyludzkich, chodziło również o inny cel — ci którzy skapitulowali, obawiając się kompromitacji i zdemaskowania, zainteresowani byli w trwałości istniejących stosunków”⁴⁷.

Dużą wagę wyznacza Solżenicyn zanikowi uczucia wdzięczności jako objawowi degeneracji życia społecznego. Pisze na ten temat: „Rak duszy rozwija się w sposób niedostrzegalny i trawi tę właśnie jej część, która jest zwykle siedliskiem uczucia wdzięczności. W zdeprawowanym społeczeństwie niewdzięczność jest powszednim, uznanym za normalne zjawiskiem, nikt jej się nie dziwi”⁴⁸.

W związku z refleksjami Solżenicyna nad psychologicznymi skutkami dyktatury komunistycznej w ZSRR wydaje się interesujące w jakim stopniu analizy Solżenicyna byłyby słuszne w odniesieniu do innych krajów pod rządami komunistycznej dyktatury, a zwłaszcza w odniesieniu do Polski. Zagadnienie to skomplikowane, przecież nie tylko długość pa-

⁴⁴ *Tamże*, t. 2, 549—567.

⁴⁵ *Tamże*, t. 2, 559.

⁴⁶ *Tamże*, t. 2, 555.

⁴⁷ *Tamże*, t. 2, 552.

⁴⁸ *Tamże*, t. 2, 558.

nowania dyktatury, jej jakość, stopień terroru, ale także tradycja danego narodu odgrywa rolę w stopniu zniewolenia i społecznej degeneracji. Mimo różnic między systemem w ZSRR i w Polsce, nie ulega wątpliwości, że negatywne zjawiska społeczne analizowane przez Solżenicyna dotyczą także w jakimś stopniu i naszego kraju.

RÉFLEXIONS PSYCHOLOGIQUES DE SOLZENITZYN DANS L'ARCHIPEL GULAG

Résumé

L'article est consacré à la pensée psychologique de Solzenitzyn dans *l'Archipel Gulag*. On a analysé les idées et les observations psychologiques concernant: 1. la comparaison de l'attitude de Solzenitzyn envers la prison avec la méthode de l'intention paradoxale de Frankl, 2. l'influence de la foi religieuse et de l'idéologie sur l'immunité psychique dans des conditions de prison, 3. l'autisme défensif vu par Solzenitzyn, 4. la description de Solzenitzyn des éléments de deux processus psychologiques spécifiques dans des conditions de prison, 5. la dégénération morale sans l'influence de la dictature communiste.

L'auteur a inséré aux réflexions sur le texte de Solzenitzyn, aussi ses propres idées sur certains processus psychiques chez les prisonniers.